Nr. 558. We Lwowie, poniedziałek dnia 30 listopada 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Koło polskie.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia Koła polskiego, minister dla Galicji dr. Piętak przedstawia, jakie są obecne fundusze do rozporządzenia namiestnika dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi. Oprócz subwencji w kwocie 2,900.000 kor. przyznał rząd dalszą kwotę 1,400.000 kor., a mianowicie całą zapomogę w kwocie 600.000 kor., przeznaczoną na regulację Wisły i Rudawy i podwyższył poprzednią subwencję o kwotę 800.000 kor. Namiestnik może tej sumy użyć częściowo także na pożyczki bezprocentowe dla miast dotkniętych pożarami, a na wiosnę, w razie potrzeby, może przedłożyć rządowi centralnemu nowe wnioski. Ta okoliczność jednak nie przesądza dalszej akcji ze strony Koła polskiego.

P. Gniewosz żąda uwzględnienia także miasta Monasterzysk, a p. Niementowski miasta Mikuliniec.

Te wszystkie wnioski przyjęto, a na porządek dzienny weszła poufna dyskusja nad sprawozdaniem komisji parlamentarnej o konferencjach z drem Koerberem.

Dyskusja ta trwała do godz. 2-ej po południu, a następnie od 4-tej po południu do późnego wieczora.

Po ukończeniu dyskusji uchwaliło Koło znaczną większością głosów następującą rezolucję posła Henzla: „Czyniąc swój stosunek do rządu zależnym od politycznego zachowania się tegoż w sprawach, dotyczących kraju naszego i od szczerego popierania przez rząd usiłowań, podjętych celem uzdrowienia parlamentu, przyjmuje Koło polskie przychylne dla kraju oświadczenie rządu do wiadomości.“

Przy końcu posiedzenia uchwalono, z powodu niedawnego artykułu *Słowa polskiego*, przedstawiającego fałszywie uchwały Koła, za poufne uznane, wysłać sprostowanie.

Z sejmu węgierskiego.

(*Telegram Dziennika Polsk.*).

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na początku posiedzenia sobotniego sejmu węgierskiego, po odczytaniu protokołu z posiedzenia piątkowego, rozpoczęła opozycja długą, formalną dyskusję i poczyniła rozmaite poprawki do protokołu. P. Lengyel zarzucił hr. Tiszy, że gwałty prawnopaństwowe są już jego tradycją rodzinną.

Hr. Tisza zaprotestował przeciw temu zarzutowi, powołując się na to, że dziadek jego za swą publiczną działalność skazany był na śmierć, a ojciec i wuj walczyli o wolność Węgier i nigdy nie dopuścili się podobnych czynów, jakie zarzuca im opozycja.

Opozycja zażądała następnie, aby nad każdą wniesioną poprawką odbywało się osobne głosowanie, a przed każdem głosowaniem 5 minutowa przerwa.

Po kilku pięciominutowych przerwach i po pięciokrotnem głosowaniu nad poprawkami, weryfikowano wreszcie protokół z poprzedniego posiedzenia. P. Polonyi wygłosił dłuższą przemowę przeciwko Perczelowi z powodu rzekomego naruszenia regulaminu i oświadczył, że Perczel nie jest godnym zajmować dalej stanowiska prezydenta izby.

Posłowie opozycyjni wołają pod adresem Perczela: Pan jesteś „Ober-Kramarzem! Pan jesteś Abrahamowiczem! Idź pan do Austrji!“

Prezydent ministrów hr. Tisza nie może wskutek wrzawy przemawiać. Wreszcie oświadcza hr. Tisza, że w *meritum* wywodów Polonyi'ego nie wdaje się, ponieważ występ Polonyi'ego przeciw Perczelowi i żądanie, by ustąpił, jest jedną ze sztuczek, które opozycja onegdaj zapowiedziała. Lecz przezydent ministrów spodziewa się, że „potrafi uwolnić kraj od podobnych żywiołów. które w ten sposób postępując, narażają kraj na zgubę i ruinę“.

Słowa te wywołują wśród opozycji długotrwałą wrzawę. Posłowie opozycyjni żądają przywołania prezesa gabinetu do porządku.

Hr. Tisza chce dalej mówić, lecz posłowie przekrzyczeli go. P. Polonyi dał hasło, by Tiszy nie pozwolić mówić.

Posłowie gwiżdżą, tupią, biją o pulpity. Hałas nie do opisania.

Tisza stoi na swojem miejscu.

Przewodniczący przywołuje opozycję do porządku i prosi o spokój — nadaremnie, wobec czego przerywa posiedzenie.

Po krótkiej pauzie posiedzenie otwarto.

Przewodniczący oświadcza, że na podstawie protokołu stenograficznego przekonał się, iż wywody Tiszy nie zawierają żadnej obrazy i nie widzi powodu przywoływania go do porządku.

Hr. Tisza powtarza te same słowa i dodaje, że słowa te nie są dla nikogo obraźliwe, kto w ten sposób nie postępuje.

Dalej wywodzi Tisza, że zajścia te, których widownią jest izba, dotknęły jego, jako szczerego Węgra bardzo. Jeżeli nie będzie innego środka, jak pokazać narodowi niebezpieczeństwo, na jakie go naraża postępowanie opozycji, to przyczyniacie panowie wody na młyn tych, którzy chcą się chwycić środków radykalniejszych.

Wrzawa opozycji znów przerywa mowę, słychać złośliwą piosnkę na Tiszę.

Hr. Tisza kończy oświadczeniem, że opozycja dowiodła, że nie rzeczową, lecz osobistą prowadzi polemikę, skoro jawnie przyznała, że jedynym celem jej jest usunięcie mowcy od rządu.

Prezes izby Perczel prosi o pozwolenie przemawiania z miejsca poselskiego, a otrzymawszy je, w dłuższej przemowie polemizuje z Polonyim, przedstawia historycznie zawarcie paktu z opozycją i zaprzecza, jakoby ten pakt obowiązywał po wieczne czasy.

Jeżeli Polonyi nietylko powołuje się na dosłowne brzmienie regulaminu, ale i na jego intencje, to mowca przypomina, że regulamin zabrania n. p. prezydentowi przyjmowania deputacyj, a przecież były prezydent hr. Apponyi, którego opozycyjni posłowie ciągle jako wzór stawiają, przyjmował *bona fide* cały szereg deputacyj, a i Koloman Szell, jeden z twórców owego paktu, nie uważał odbywania dwóch posiedzeń dziennie za coś sprzecznego z paktem.

W końcu oświadcza Perczel, że nie uczyni zadość Polonyi'emu i nie ustąpi, mimo, iż niechętnie obejmował godność prezydenta, narażając zdrowie i własne interesy.

Po krótkiej replice Polonyi'ego i odpowiedzi Perczela zażądał głosu p. Hok (dziki). Prezydent nie chce mu udzielić głosu i powiada, że zapyta izby o zdanie. Prawica nie zrozumiawszy, o co chodzi, powstała z miejsc, przez co Hok otrzymał pozwolenie. Wygłasza bardzo długą przemowę przeciw Tiszy i Perczelowi. Cytuje zdanie jednego z polityków, że Tiszowie są podobni do kominiarzy, którzy im wyżej pną się, tem są brudniejsi. (Żywe oklaski).

Następnie przemawiał b. prezes gabinetu hr. Khuen; oświadczył, że przyszedł do przekonania, iż pokojowymi środkami nie zaprowadzi się porządku w parlamencie. Dlatego zdecydowany jest swym następcom we wszelkich ich konstytucyjnych zarządzeniach z całej duszy pomagać.

Po ułożeniu porządku dziennego poniedziałkowego posiedzenia, zamknięto o godz. 8. posiedzenie, które trwało 9 i pół godziny.

Sytuacja na Węgrzech.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Budapeszt. Deputacja okręgu wyborczego Ugra, wręczyła wczoraj hr. Tiszy mandat poselski do sejmu. Hr. Tisza wygłosił mowę, w której podniósł, że wytrwa tak długo, dopóki pozwolą mu na to siły, jakie dał mu Bóg. Walka jest zbyteczną, skoro program wojskowy sprowadził spokój w całym kraju. Znaczna większość narodu nie życzy sobie walki. Co się tyczy zachowania się opozycji, powiada Tisza, że rząd nie będzie się wahał użyć ostrych środków, gdy sytuacja będzie tego wymagała. Rząd musi pokazać, że ma siłę do przeprowadzenia swej woli, co nie jest wcale gwałtem ani nie sprzeciwia się konstytucji, lecz jest wykonaniem praw konstytucyjnych ze strony większości, nakazanem jej przez obowiązek patryotyczny. Mowca zakończył, że będzie dalej kroczył po drodze, na którą wstąpił i albo zwycięży albo padnie wśród drogi.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

O uniwersytet włoski.

Wiedeń. Jak twierdzą, katedry włoskie z uniwersytetu insbruckiego mają być przeniesione na uniwersytet wiedeński, gdzie będą istnieć aż do utworzenia osobnego uniwersytetu włoskiego w Tryjeście.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie studentów włoskich. Uchwalono rezolucję z wezwaniem do posłów włoskich, by się nie zadowalniali obietnicami, lecz zażądali od rządu wymienienia oznaczonego terminu otwarcia włoskiego uniwersytetu. Poseł Malfatti podziękował studentom za poparcie i podniósł, że dr. Körber obiecuje rychło kwestję włoskiego uniwersytetu załatwić.

Zaburzenia studenckie w Wiedniu.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że studenci włoscy układali na sobotę w południe na uniwersytecie demonstrację przeciw zajściom w Insbruku i w sprawie założenia uniwersytetu w Tryjeście. Przyłączyli się do

nich słowiańscy studenci w sprawie uniwersytetu na Morawach i słoweńskiego. Wskutek upomnienia, udzielonego przez rektora deputacji włoskich studentów, zaniechano demonstracyj. Mimoto przyszło w auli do kilku starć, lecz drobnych.

Po „bummlu" udali się studenci przed parlament, aby tam urządzić demonstrację. Straż policyjna odparła ich, poczem powrócili na uniwersytet i obsadzili wejście do gmachu, t. zw. rampę. Wkrótce powrócili niemiecko-narodowi studenci i zaczęli zdobywać zampę. Przyszło do zaciętej bójki, musiała wkroczyć policja i usunąć demonstrantów. Studenci stawili opór. Kilkunastu studentów aresztowano.

Zgromadzenie urzędników prywatnych w Krakowie.

Kraków. Wczoraj odbyło się w sali rady miejskiej nadzwyczajne zgromadzenie urzędników prywatnych okręgu krakowskiego. Naczelnik Tow., p. Bal ze Lwowa wygłosił referat w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych. Wobec tego, że przymusowa ustawa pensyjna nie ma szans uchwalenia w radzie państwa, z powodu niezdolności izby do pracy, zachęcał do przystępowania do towarzystw, które ubezpieczają taniej od innych towarzystw, oraz do silniejszej organizacji. Na 20.000 urzędników prywatnych w Galicji, należy do towarzystwa tylko 2.100.

Uchwalono rezolucję p. Gajdeczki, upoważniającą prezydjum zgromadzenia do wniesienia petycji do rady państwa i koła polskiego o jak narychlejsze wprowadzenie w życie przymusowej ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych.

Otwarcie I kursu zawodowego drukarskiego.

Kraków. Wczoraj przed południem w obecności prezydenta i wiceprezydenta miasta, odbyło się otwarcie I kursu zawodowego drukarskiego. Zapisało się uczniów 79, w tem 62 praktykantów i 17 towarzyszy sztuki drukarskiej. Dla praktykantów nauka jest przymusowa. Nauka obejmuje język: polski, niemiecki, rosyjski i grecki (alfabety), rysunki, składanie i zapoznanie się z maszynami i farbami. Wykłady odbywają się w sali miejskiego muzeum techniczno-przemysłowego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

Kraków. We wtorek odbędzie się otwarcie wykładów powszechnych, uniwersyteckich, urządzonych przez profesorów uniwersytetu Jagiell. Pierwszy wykład o zadaniach oświaty narodowej wygłosi prof. dr. Józef Milewski.

Jeszcze sprawa Dreyfussa.

Paryż. Agencja Havasa donosi, że prośba ekskapitana Dreyfussa o rewizję procesu została wręczona ministrowi sprawiedliwości dnia 20 bm. Niektóre twierdzenia jego zostały podobno potwierdzone przez pewne szczegóły, jakie wykrył minister wojny André w tajnem *dosier* i które podał do wiadomości ministra sprawiedliwości. Szczegóły te przedłożył minister sprawiedliwości komisji rewizyjnej.

Niektórzy utrzymują, że minister wojny stwierdził, że sądowi w Rennes przedłożono niektóre akta, uznane formalnie za sfałszowane, innych zaś uniewiniających dokumentów nie przedłożono; zeznania niektórych świadków miały być złożone nie dobrowolnie.

Lanterne twierdzi, że Dreyfus oparł swą prośbę na tem, iż zeznania świadków Czernowskiego i b. archiwarjusza Gribelina były fałszywe, jakoteż na fakcie, iż pewne dokumenty zmieniono.

Były archiwarjusz Gribelin miał poczynić wobec ministra wojny ważne zeznania.

Figaro donosi, że dziś w izbie deputowanych wniesiona będzie interpelacja w tej sprawie.

Olbrzymia defraudacja.

Praga. Na sobotniej rozprawie o defraudacje w Kasie im. św. Wacława, przesłuchano osk. Kohouta, rewizorów Bily'ego i Grünwalda, oraz buchaltera Hartziga. Wszyscy zaprzeczają jakimkolwiek malwersacjom i na usprawiedliwienie swe przytaczają okoliczności, które dopiero po przesłuchaniu rzeczoznawców i świadków mogą być skontrolowane.

Dziś, w poniedziałek, zacznie się przesłuchanie świadków.

Z dalekiego Wschodu.

Paryż. Agencja Hawasa donosi z Tokio: Rokowania pomiędzy Japonją a Rosją są od 10 dni przerwane, jak słychać z powodu słabości carowej, której car nie opuszcza. Przerwa ta sprawia w opinji publicznej wielkie wrażenie.

Mowa Balfoura.

Londyn. W mowie na bankiecie powiedział wczoraj prezydent ministrów Balfour, w sprawie organizacji wojska, że dla obrony kraju angielskiego nie jest potrzebna wielka, stała armia, potrzeba jej natomiast dla obrony Indyj przed sąsiednią Rosją, jakkolwiek Anglja jest z tem państwem w przyjaznych stosunkach.

Choroba cesarza Wilhelma.

Frankfurt. *Frankf. kl. Presse* dowiaduje się z kół — jak pisze — poinformowanych, o stanie zdrowia cesarza Wilhelma, że opinja ich o chorobie niezupełnie zgadza się z oficjalnemi wiadomościami. Cesarz jest bardzo zdenerwowany.

Turcja i Bułgarja.

Btambul. Porta poleciła swemu sofijskiemu posłowi poczynić przedstawienia rządowi bułgarskiemu z powodu, że nie ustają przekraczania granic przez bułgarskich rewolucjonistów.

Rusyfikacja Finlandji.

Wiedeń. Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski zarządził w poszczególnych stronach Finlandji środki ostrożności, wobec oznak ewentualnego wybuchu nowego ruchu narodowego.

Na cele germanizacyjne.

Poznań. (Tel. pryw.) Według *Berliner Neueste Nachrichten* w najbliższej sesji sejmu pruskiego rząd zaproponuje uchwalenie nowych kredytów dla wzmocnienia niemczyzny w dzielnicach polskich.

Nationalliberale Correspondenz donosi, że oficerowie, pozostający dłuższy czas w załogach pogranicznych miasteczek wschodnich, otrzymają dodatek do pensji jako wynagrodzenie z niedogodności tego pobytu. Sprawa ta ma być poruszona w parlamencie.

Dyfterja w Czerniowcach.

Czerniowce. Z powodu trzech wypadków dyfterji w rodzinie portjera uniwersytetu, zawieszono czasowo wykłady. Senat czyni starania, iżby wykłady odbywały się w prywatnych lokalach. Inaugurację, która miała się odbyć 2 grudnia, odłożono do 27 stycznia.

Strejk w Bordeaux.

Bordeaux. Strejkujący robotnicy portowi udali się przed ratusz, celem urządzenia demonstracji Przyszło do starcia z policją, która wielu z nich zraniła.

Kraków. Prof. Raoul Pictet, słynny uczony, jeden z pionierów badań na polu skraplania gazów i otrzymywania niezmiernie niskich temperatur, przybył wczoraj do Krakowa, w celach naukowych. Ma on mianowicie zamiar wykonać pewne doświadczenia w laboratorjum uniwersyteckiem prof. Olszewskiego. Zabawi on tu przez czas krótki.

Już od kilku dni bawi w Krakowie berliński współpracownik N. Altschul, niegdyś wychowanek szkół krakowskich. Bada on z zajęciem urządzenia i przyrządy w zakładzie chemicznym uniwersytetu krakowskiego w dziedzinie skraplania powietrza, wodoru i innych gazów, trudnych do skroplenia.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
Poniedziałek, 30 listopada.

Teatr miejski: „Pan Choufleri przyjmuje", operetka. „Divertissement", balet i „Dziesięć cór na wydaniu", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali botanicznej uniwersytetu: Wykład gospodarstwa dla kobiet. Początek o godzini 4 wieczorem.

Posiedzenie komisji czytelniano-odczytowej akademickiego koła T. S. L. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek, (30): Andrzeja ap. — Ludosława. — (17): Hryhorya Neok. Wschód słońca o godzinie 7 minut 34, zachód o godzinie 4 minut 3.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 1° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik, hr. Andrzej Potocki, powrócił do Lwowa.

Rocznica powstania listopadowego była wczoraj uroczyście obchodzona we Lwowie. Z powodu braku miejsca umieścimy jednak sprawozdania z obchodów w numerze popołudniowym.

Wiec drobnych kupców, zwołany przez krajowy Związek dla popierania przemysłu fabrycznego w kraju, odbył się wczorej popołudniu w sali Filharmonji. Po wysłuchaniu referatów dra Olszewskiego i dra Battaglii, zgromadzeni, w liczbie około 200, uchwalili popierać krajowy fabryczny przemysł i kolegów swych do tego zachęcać.

Niesumienny listonosz. Listonosz lwowski, Michał Łukaszewski, zabierał otrzymane do roznoszenia przesyłki, do domu, otwierał listy, zaznajamiał się z treścią, a gdy ktoś, nieoględny, przesyłał w nich pieniądze, stawały się one jego własnością. Przy rewizji domowej, odnaleziono u Łukaszewskiego stosy listów, znaczków pocztowych i przyrząd do otwierania listów. Łukaszewskiego zasuspendowano, a sprawę oddano prokuratorji.

Kradzieże. Na nieszporach w Wołoskiej cerkwi, aresztowano wczoraj nałogowego złodzieja, Michała Prokopika recte Makara w chwili, gdy ten wyciągał zegarek z kieszeni kaprala 15 pp. Jana Steczyszyna. — Kapral policji Tkaczyk, spotkał wczoraj o godzinie pół do 8 rano na ul. Krótkiej zawodowego złodzieja Mikołaja Nyskiego, niosącego na plecach duży tłumok. Wiedząc o tem, że to złodziej nałogowy, aresztował go i wraz z tłumokiem przystawił na inspekcję, gdzie okazało się, że tłumok ów zawiera mnóstwo mokrej jeszcze bielizny i garderoby. Przyparty do muru, zeznał Nyski, że przedmioty te skradł z zamkniętej werendy w młynie Rechtschaffera obok stawu Pełczyńskiego. Oddano go do aresztów.

Straszne cięcie. W szynkowni Samuela Buraka, przy ul. Ruskiej l. 16, wszczął wczoraj wieczorem jakiś nieznanego nazwiska piaskarz awanturę z żołnierzami. Piaskarz był jeden tylko, żołnierzy różnej broni około 50. Co i jak się tam działo, nikt nie wie, dość, że w jakiś czas potem, znaleziono piaskarza na podwórzu, leżącego nieprzytomnie w kałuży krwi. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że nieszczęśliwemu piaskarzowi zadał ktoś ostrem narzędziem, a prawdopodobnie tasakiem cios w poprzek twarzy, tak silnie, że odrąbano mu pół nosa, wraz z całą wargą górną i górną szczęką wraz z zębami. Strasźliwie ranionego, odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala, gdzie przedsięwzięto natychmiast operację. Stan rannego jest bardzo groźny.

Podrzutek. Wczoraj około 3 godziny po południu podrzuconem zostało w kącie sieni, tuż przy bramie wchodowej realności pod l. 3 przy ul. Kampiana, niemowlę płci żeńskiej. Wedle orzeczenia lekarza miejskiego, liczy podrzutek najwyżej półtrzecia tygodnia. Dziecię odstawiła policja do zakładu podrzutków im. Dzieciątka Jezus, za matką zaś zarządzono poszukiwania.

Morderstwo. Przed kilkunastu dniami donieśliśmy o tajemniczem zniknięciu w Przemyślu tamtejszego rzeźnika Struszkiewicza i aresztowaniu podejrzanych o zamordowanie Struszkiewicza: jego żony, oraz właściciela realności w Przemyślu, 63-letniego Mikołaja Kiebuzińskiego. Oboje wypierali się wszelkiej winy, twierdząc, że Struszkiewicz żyje i lada dzień powróci i że dnia 16 października, w którym miano dokonać morderstwa, Struszkiewicz po kłótni z żoną oddalił się z domu, niewiadomo dokąd. Sędzia śledczy zarządził poszukiwania za Struszkiewiczem, ale nigdzie go nie znaleziono. Na podstawie przypuszczenia, że Stru-

szkiewicz został zamordowany i wrzucony do Sanu, lub zakopany w ogrodzie, rozpoczęto poszukiwania za zwłokami w Sanie i skopano cały ogród obok domu, w którym mieszkali Struszkiewiczowie, ale poszukiwania te nie wydały żadnego rezultatu.

Dopiero w piątek Kiebuziński wobec drugiego więźnia Adamiaka przyznał się, że rzeczywiście Struszkiewicza z żoną jego zamordował, a zwłoki zakopał w ogrodzie swoim przy ulicy Siennej. Następnie kazał sobie Kiebuzińskie przyprowadzić księdza, celem wyspowiadania się, ponieważ — jak twierdził — czuje się chorym, wobec tego również przyznał się do zbrodni. Wiadomość ta dostała się do sędziego śledczego, który natychmiast udał się z Kiebuzińskim do jego ogrodu. Tam wskazał on miejsce, gdzie zakopał zwłoki znmordowanego. Sprowadzono aresztantów z kilofami i łopatami i poczęto kopać. Po kwadransie odkopano ludzką stopę, a przez dalsze kopanie odkryto zwłoki zamordowanego, okryte workiem i łachmanami. Zwłoki spoczywały w dole najwyżej metr głębokim, a leżały w ten sposób, że głowa i ręce były uwiązane grubym sznurem do patyka, założonego po pod kolana, tak, że głowa omal nie dotykała kolan. Zwłoki ulegające już prawie całkiem rozkładowi, zabrano ostrożnie do kostnicy, gdzie dr. Rościszewski i dr. Manheim wobec komisji śl[illegible] przeprowadzili obdukcję.

Ogień piwniczny. W sobotę, o godzinie 2 popołudniu, wszczął się pożar w piwnicy domu pod l. 30 przy ul. Krzyżowej. Paliło się złożone w niej drzewo. Straż pożarna zalała wnet płomienie wodą z hydrantów.

Śmierć posła Głębockiego. W Poznaniu zmarł nagle na ulicy, rażony atakiem sercowym, poseł do parlamentu niemieckiego, dr. Głębocki, wybrany z okręgu Śrem-Środa.

Trzęsienie ziemi. Sofja. (Tel.) W sobotę dało się uczuć tutaj i w okolicy trzęsienie ziemi.

Rozruchy robotnicze. Paryż. (Tel.). Po pogrzebie kelnera Lafonda, przyszło do manifestacji robotniczej i bójki z policją. Kilkanaście osób aresztowano.

Zdziczenie obyczajów. O wyborach do sejmu pruskiego w Bernau i zachowaniu się wyborców piszą do *Reichsbote*: Wybory odbywały się w kościele, który dziwny przedstawiał widok. Tutaj protestował przeciw wyborom młody człowiek z ambony, trzymając — w ręku butelkę z wódką, czemu wyborcy przyklaskiwali; tam pijany dążył potaczając się, ku ołtarzowi i zapalał świece na nim, które znowu inny gasił. Przy ołtarzu zebrało się grono młodych ludzi, paląc cygara i popijając wódkę, a rozmowy ich powtórzyć nie można. Sześciu weszło na ambonę, a jeden z nich wyciąga ręce i udaje, że błogosławi, z cygarem w ustach. Zwrócono uwagę pana komisarza wyborczego na wszystkie zgorszenia i na kilkakrotne prośby jego dowcipnisie ambonę opuścili. Ale po niedługiej chwili zjawił się tam młody człowiek z zapaloną stajenną latarnią, dając znaki swym towarzyszom. Zrozumiawszy je, zgromadzili się wszyscy około towarzysza, który zeszedł tymczasem z ambony i pod jego przewodem paląc cygara, krzycząc, wyjąc i śpiewając pociągnęli ku ołtarzowi, gdzie ustawili się szeregiem, aby oczekiwać na publikację rezultatu wyborów. I to wszystko nie działo się w dzikiej barbaryzyńskiej Polsce, ale w kraju cywilizacji, kultury i dobrych obyczajów, w pobliżu stolicy cesarstwa niemieckiego — w Bernau, położonem o 23 klm. od Berlina.

Wandalizm w Berlinie. Dzienniki berlińskie donoszą o nowem uszkodzeniu pomnika. Tym razem padł ofiarą wandalizmu posąg Daniela Chodowieckiego, wykuty w białym marmurze, a stojący w t. zw. galerji Herkulesowej muzeum miejscowego. Niewykryty złoczyńca odrąbał końce długiego surduta artysty, które znaleziono na cokole. Na odłamkach marmurowych widoczne są wyraźnie ślady ciosów, zadanych narzędziem tępem. Policja zarządziła śledztwo, celem wykrycia sprawcy.

Z kraju.

Chodorów. *(Tow. Szkoły Ludowej).* Dnia 22 bm. założone zostało w Chodorowie Tow. Szkoły Ludowej pod nazwą Koła Artura Grottgera i od pierwszej chwili nadspodziewanie uzyskało przeszło 50ciu członków; jednocześnie zaś otwartą została bezpłatna czytelnia i wypożyczalnia książek, której lwowskie Koło techniczne Tow. Szkoły Ludowej dopomogło, przesyłając kilkaset książek, których znaczna część odrazu została rozebraną. Ks. Klecan dziekan tutejszej parafji ofiarował na cele czytelni lokal na probostwie, przez co przyczynił się dzielnie do urzeczywistnienia zacnej myśli. Uroczystość otwarcia czytelni rozpoczął przemową ks. Klecan a następnie przemawiali delegaci lwowsk. Koła technickiego Tow. Szkoły Ludowej, objaśniając cele i doniosłość czytelni. Najwyższy był już czas zajęcia się ludem, który tak długo pozostawał bez opieki, to też zacnej myśli zainicjowanej przez tutejsze duchowieństwo i inteligencję należy życzyć szczęśliwego i pomyślnego rozwoju. Gorący zaś współudział w tej pracy zacnego proboszcza naszej parafji i pełna zapału energja młodego wikarego ks. Szuby, dają nam nadzieję, że wpływ ich przyczyni się do szybkiego rozwoju tej obywatelskiej działalności.

Szczakowa. *(Poświęcenie kościoła).* We czwartek, dnia 19 bm. odbyło się tu poświęcenie nowozbudowanego kościoła pod wezwaniem św. Elżbiety. Konsekracji dokonał delegowany przez księdza kardynała dziekan nowogórski ks. Stefan Skoczyński, proboszcz z Jaworzna, przy udziale duchowieństwa, komitetu budowy i olbrzymiego tłumu pobożnej publiczności miejscowej i okolicznej. Przy konsekracji odbył się zarazem akt poświęcenia sztandaru miejscowych kolejarzy.

Śmiały projekt.

Znane z biblji morze Martwe, zasługuje jeszcze z innych względów na szczególniejszą uwagę. Jak wiadomo, jest ono najgłębszym puntem na powierzchni ziemi, a zwierciadło jego leży o 400 metrów poniżej poziomu morza Śródziemnego. Niezwykłe to położenie mogłoby oddać niepospolite usługi i zapewnić wszelkie korzyści krajom okolicznym, gdyby, po przeprowadzeniu kanału łączącego morze Martwe ze Śródziemnem, wyzyskać ogromną różnicę poziomów obu tych mórz dla celów motorycznych.

Na tem tle opracował francuski inżynier Simon i opublikował w sierpniowym numerze czasopisma: *L'Electricien*, na pozór dosyć fantastycznie brzmiący projekt utworzenia centralnej stacji hydro-elektrycznej nad morzem Martwem. Podaje przytem autor bardzo wiele ciekawych dat i obliczeń, zarówno w śmiałych planach technicznych, jak i w dokładnych kosztorysach i w bardzo pomysłowym projekcie eksploatacji przedsiębiorstwa.

Projektuje on kanał długi na 73 km. wychodzący z morza Śródziemnego około Jaffy (o 10 km. na południe), biegnący na przestrzeni pierwszych 10 km. w otwartem korycie, na pozostałej zaś długości około 60 km. w tunelu. — Wobec projektowanego przekroju 10 m^2 i przyjętej chyżości 1 m. na sekundę, dostarczałby ten kanał 10 m^3 wody w sekundzie. Ta ilość wody dawałaby na spadku 300 m. (po odliczeniu 100 m. na rozmaite straty) około 30 tysięcy koni parowych, która to cyfra wzrosłaby jeszcze mniej więcej o 3 procent z powodu większego ciężaru gatunkowego wody morskiej.

Jednakowoż ten projekt spotyka się z jedną, pozornie nieprzezwyciężoną, trudnością: Oto morze Martwe nie posiada żadnych odpływów, ogromne zaś ilości wody doprowadzone projektowanym kanałem podnosiłyby ciągle zwierciadło, co pociągnęłoby za sobą zmniejszenie spadku. Ta ilość wody dochodzi do olbrzymiej liczby 315,360.000 m^3 na rok, wskutek czego, wobec stosunkowo małej powierzchni jeziora (960 m^2), woda w niem podnosiłaby się o 30 cm. rocznie. Po przejrzeniu obliczeń p. Simon, obawa ta okazuje się nieuzasadnioną, gdy się weźmie pod uwagę te ogromne masy wód, jakie doprowadza rzeka Jordan i inne potoki, wobec których woda dopływać mająca kanałem, jest znikająco małą. Uwzględniwszy przytem, że powierznia morza Martwego wyparowuje dziennie 6$\frac{1}{2}$ miljona m^3 wody, zrozumiemy, że obawa podnoszenia się zwierciadła jest płonną.

Na inną jeszcze ważną okoliczność zwraca autor uwagę. Woda morza Śródziemnego zawiera 35% soli na 1000 litrów wody) czyli kanał doprowadzałby ich około miliarda kilogramów rocznie. Wobec tego jednak, że Martwe morze zawiera według obliczeń mniej więcej 130 miliardów m.^{3} (130 biljonów litrów) wody, w których rozpuszczonych jest około 33 biljonów kg. soli, dopiero po 330 latach ilość soli w tem jeziorze mogłaby się podwoić.

Koszta całego przedsiębiorstwa oblicza autor na 24 miljonów franków; zaś siła konia kosztowałaby na rok 75 franków, co jest ceną bardzo niską.

Bardzo ciekawym jest również projekt eksploatacji siły tej centrali elektrycznej. Autor zwraca uwagę na niezwykle wielką ilość rozmaitych soli, zawartych we wodzie morza Martwego, z których np. chlor magnu, nadaje się świetnie do produkcji elektrochemicznej. Również ogromne bogactwo w kopalniach jak np. sól kamienna, siarka, asfalt, marmur, piękny gatunek aspisu i t. p. leżą w okolicy morza Martwego, zupełnie niemal nietknięte dotychczas. Również wyzyskanie energji elektrycznej dla celów przemysłowych przyniosłoby niepospolite korzyści Palestynie i krajom okolicznym, w których zupełny brak węgla nie pozwala dotychczas na rozwój jakiejkolwiek gałęzi większego przemysłu. Uzyskaną zaś w centrali energję elektryczną, możnaby doprowadzać nietylko do pobliskiej Jerozolimy, Jaffy lub Damaszku, lecz przewodnikami o wysokiem napięciu nawet do miast tak odległych jak Suez lub Port-Said, a może nawet i do Kairu i to z niewielką stosunkowo stratą.

Jak widać zatem. projekt na pozór bardzo fantastyczny, po dokładniejszem zbadaniu, okazuje realniejsze podstawy i może doczekać się zrealizowania pierwej, niżby się wielu mogło dziś spodziewać.

Powrót wyprawy Nordenskjölda.

Wieść o ocaleniu śmiałych badaczy i podróżników przejęła radością cały świat naukowy, jakoteż najszersze koła, interesujące się wyprawami naukowemi.

Wracają badacze z mroków antarktycznej nocy, które rozjaśnić pojechali przed dwoma jeszcze laty, by wydrzeć tajemnicę życia południowym kresom podbiegunowym, ku którym zwróciła się bardziej uwaga uczonych, w czasach ostatnich. W przeciwstawieniu do bieguna północnego, dosyć poznanego, istniały tylko domysły o lądach bieguna południowego.

Wzmożenie się wypraw w tamte strony zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie niemieckiej stacji morskiej w Hamburgu, której kierownik Neumayer zachęcał od dziesiątek lat do nich tak skutecznie, że o udział w wyprawach współubiegały się niemal ośw❘iecone narody.

Szereg wypraw rozpoczęła Belgja pod wodzą Andriena de Gerlach, za nią poszła wyprawa angielska Borchgrevinka, bawiącego obecnie w Wiedniu w celach sprawozdawczych, zaś w r. 1901 wyruszyły równocześnie cztery wyprawy z ułożonym wspólnie planem działania, a mianowicie niemiecka pod wodzą Drygalskiego, oczekiwanego w najbliższych dniach z powrotem w Kielu, angielska na statku „Discovery“ pod wodzą Soetta, szkocka, jakoteż szwedzka.

Pozyskano dla wyprawy przedstawicieli wszystkich gałęzi wiedzy, zatem:

Drów Ohlina i Anderssona dla zoologji i dra Bodmane dla hydrografji i meteorologji, dra Skottoberga dla botaniki i dra Eleklöfa jako lekarza okrętowego. Zdjęcia i pomiary topograficzne i geologiczne zatrzymał Nordenskjöld dla siebie samego.

„Antarctik“ wyruszył w dniu 20 grudnia 1901 r. z Buenos-Ayres, a 6 stycznia 1902 r. opuściła wyprawa wyspy Państwowe, udając się przez cieśninę orleańską na zachód od kraju Ludwika Filipa ku południowi w nadziei, że droga ta zaprowadzi ją ku wschodniemu wybrzeżu kraju Grahama, jak to wskazywały pomiary i obliczenia Larsena.

Dr. Otto Nordenskjöld, krewny słynnego

podróżnika-badacza podbiegunowego, Eryka Nordenskjölda, który brał udział w wyprawach do Patagonji, Ziemi Ognistej, Alaski i wschodniej Grenlandji — zakupił na cele wyprawy parowiec „Antarctic“ ten sam, którym Nathorst i Amdrup odbyli w latach od 1898 do 1900 podróże po północnem morzu Lodowatem. Zakupiony statek wzmocniono odpowiednio i wyposażono wielkim kosztem, do czego znacznym udziałem przyczyniła się szwedzka akademja, jakoteż składki prywatne. Dowództwo statku objął kapitan Larsen, zaszczytnie znany ze swych odkryć w krajach Graham i ziemi króla Oskara.

Oczekiwanie to zawiodło, gdyż cieśnina Orleańska prowadziła dalej na południowy zachód, a gdy to stwierdzono, znalazłszy się na drodze „Belgijskiej“ (Belgica) musiał Nordenskjöld zawrócić, aby dostać się do zamierzonego celu t. j. wschodniego wybrzeża kraju Grahama. Okrążono przeto kraj Ludwika Filipa, poczem na wybrzeżu jego wschodniem, na wyspie Seymoura urządzono rodzaj stacji dla przyszłego powrotu.

Lecz wkrótce potem, jeszcze po za strefą podbiegunową, wstrzymały masy lodowe dalszą podróż na południe, tak, iż 3 tygodnie nie wystarczały do ich opłynięcia, ani też przebicia się przez nie, aby dostać się do kraju Grahama lub króla Oskara dla rozbicia tam stacji zimowej.

Pozostawał jedynie odwrót ku krajowi Ludwika Filipa, gdzie też na półwyspie Snow urządzono stację.

Kapitan Larsen, który z „Antarteikiem“ powrócił znowu na północ, usiłował jeszcze raz założyć stację choćby na lądzie Grahama, lecz i to było niewykonalne.

W dn. 21. lutego 1902 r. opnścił „Antarctic“ leże zimowe, pozostawiwszy tam Nordenskjölda z trzema badaczami i trzema żeglarzami.

Statek powrócił pod naukowem przewództwem Anderssona naprzód do wysp Falklandzkich i przedsięwziął wycieczkę do południowej Gieorgji, w czasie której dokonano badań oceanograficznych, stwierdzając na tej przestrzeni wielkie głębie morskie. W sierpniu i wrześniu przedsięwzięto badania Ziemi ognistej, a w końcu października ruszył statek ponownie na południe po Nordenskjöldaijego towarzyszy, z którymi miano jeszcze raz usiłować się w głąb południa.

Od tej chwili zaginął wszelki ślad wyprawy, obecnie ocalonej.

Jeszcze kilka tygodni będziemy zmuszeni wyczekiwać, zanim do Europy dojdą szczegółowe wiadomości z tego właśnie ostatniego okresu wyprawy.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 28 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 684·25, Akcje węg. Zakł. kred. 766·—, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Laenderbanku 434·75, Akcje Bankvereinu 513·—, Akcje Bodencredit 945·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 536·—, Akcje kolei państw. 674·25, Akcje kolei połudn. 89·25, Kolei Elbethal 424·50, Acje kolei Północnej 5517, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·50, Akcje Alpiny 406·—, Akcje Rima Muranji 479·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1900·—, Akcje fabryki broni 378·—, Akcje tureckie tytoniowe 349·75, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1195·—, Oblig. węg. indemn. 97·95, Renta majowa 100·45, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·60, 4 proc. listy Banku kraj. 98·85, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·30, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·65, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·80, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·87, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·55, Losy tureckie 1427·5, Marki 117·25, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 28 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 293·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 288·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 268·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 91·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 471·—, Clary 40 zł. m. k. 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 72·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 163·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·65, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·50, Salma 40 zł. m. kon. 232·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 79·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 143·50; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 504·—.

— **Wiedeń** 28 listopada. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·25 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 43·20 do —·—. Tendencja: ustalona.

— **Berlin** 28 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215·50, Staatsbahny 145·25, Disconto Comandit 198·50, Berlińskie Towarz. handl. 163·25, Laura 237·60, Bochumy 187·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 173·—, Kolej morza Śródziemnego 90·40, Kolej Meridionalna 135·90, Losy tureckie 144·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 204·40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 444·50, Lombardy 17·60, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 129·50, Kanada Profered 118·60, Akcje żeglugi hamburskiej 108·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·85, Huta „Donnersmark“ 240·25.

— **Berlin** 28 listopada. Austrjackie banknoty 85·40, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 28 listopada. Austrjackie kredyty 214·40, Kolej państw. —·—, Disconto 198·60, Laura —·—.

— **Paryż** 28 listopada. 3 procentowa renta 97·82, mąka 28·25.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Cichy wspólnik zarazem współpracownik z wkładką 3—4000 złr. poszukiwany dla rentownej instytucji w Zachodniej Galicji. Emerytowani, ewentualnie byli zawodowi oficerowie, tudzież emerytowani profesorowie szkół średnich w sile wieku, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Cichy wspólnik“ adresować do agencji dzienników Olszewskiego, Lwów, Kilińskiego 1. 790

Emil Borodijewicz z Denysowa wysyła za pobraniem franco: 5 kgr. blaszanki miodu patoki, czystego, deserowego z własnej pasieki po 6 kor. 4 litr. baryłeczki miodu pitnego własnego wyrobu po kor. 5·40. 787

Filozof-matematyk poszukuje lekcji. — Adres poda Administracja. 789

Józef Czajkowski w Skale nad Zbruczem, wysyła za zaliczką MIÓD, czystą patokę z własnej pasieki, w puszkach 5 klg. po 5 koron. 781

Kalendarze podkładkowe z bibułą „Engla“ na rok 1904 już nadeszły, poleca **SEYFARTH & DYDYŃSKI** we Lwowie, przy placu Marjackim. 795

Kamienica w Śródmieściu (305 sążni) przy jednej z pierwszorzędnych ulic, pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość w redakcji „Dziennika polskiego“.

„Miód pszczelny“ najlepszej jakości prawdziwy pszczelny, pod gwarancją w 5 kg. puszkach po 5 koron, wysyła za pobraniem pocztowem J. MENCZER, w Mikulińcach.

Nowości z bronzu, drzewa, szkła i skóry, oraz papiery listowe już nadeszły — poleca **SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie**, przy placu Marjackim. 785

Osoba w średnim wieku, uzdolniona do samoistnego zarządu większem gospodarstwem domowem czy to w mieście, czy na wsi ewentualnie mogąca także pełnić (z kaucją) funkcje kasjerki w wielkim handlu, hotelu lub zakładzie fabrycznym, przyjmie zaraz posadę. Zgłoszenia pod lit. R. M. do Administracji „Dziennika Polskiego“.

Polecam dwa używane uniwersalne i cztery niwelacyjne instrumenta od „Starke i Kamerer“ z Wiednia. Maurycy Boscowitz, optyk i elektromechanik we Lwowie. 791

Pokój kawalerski z osobnym wchodem, jest zaraz do wynajęcia. — Plac Marjacki l. 7, II. p., drzwi nr. 14.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyi fortepianu najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Wyroby skórzane: Portmonetki damskie i męskie, Pularesy na bilety wizytowe i pieniądze, **Woreczki, Portefeuille** kasowe, na akta i weksle, **Mapy** skórzane, na biurka gładkie i z okuciami, **Etui** na cygara i cygareta, **Albumy, Ramki** itp. poleca najtaniej **SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie**, przy placu Marjackim. 793

4 pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia, spiżarnia (mezzanin) Grodzickich 4. 788

1 pokój kawalerski Grodecka 51. 792

50.000 koron wynosi główna wygrana loterji kolejowej „Flugrad“. Ciągnienie nieodwołalnie 5 grudnia. Razem 9999 wygranych w gotówce za potrąceniem 10 prc. Cena losu 1 korona, 6 losów 5 kor. 50 hal., 11 losów 10 kor. Do nabycia w kantorach i trafikach lub w kantorze wymiany Brac. Eibenschütz, Kraków, Rynek gł. 5. 717

†

Kornela Radwan Przygodzka

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 29 listopada 1903 r. w 89 roku życia.

W głębokim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 1 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Wałowej l. 20 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 29 listopada 1903 r.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Magdalena Justian

wdowa

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 29-go listopada 1903 r. w 54 roku życia.

W głębokim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we wtorek dnia 1 grudnia 1903 r. o godzinie 3-ciej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Kaspra Boczkowskiego l. 8 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 29 listopada 1903.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Alfred Jägermann,

syn emer. ck. profesora polit.,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 28-go listopada 1903 r. w 30 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek 30 listopada b. r. o godzinie 3 popoł. z domu żałoby przy ulicy Mochnackiego l. 26 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostali rodzice z rodzeństwem — krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcian zaprasza.ją.

Lwów, dnia 29 listopada 1903.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Z Łapińskich

Franciszka Burkart,

wdowa po kontr. szpitala pow.,

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 28 listopada 1903 r., w 76 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 30-go listopada b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Krupiarskiej l. 3 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostałe dzieci i wnuki — krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 28 listopada 1903 r.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego